



Na trasie „Kormorana”...

TEN TRZECI...

Uprzebiegu tegorocznego, samochodowego sezonu Mariano Bublewicz i Andrzej Kopra wymieniło się jako głównych pretendentów do tytułu mistrza Polski w konkurencji rajdów. A. Kopra wykonał plan maksimum: zdobył tytuł najlepszego w kraju, a jednocześnie został pierwszym kierowcą państw socjalistycznych, triumfując w Pucharze Pokoju i Przyjaźni. M. Bublewiczowi udało się gorzej, przede wszystkim wskutek defektów auta.

Snując prognozy na przyszłość, obok tej dwójki, wymienio się teraz **BLAŻEJA KRUPĘ**.

W zakończonym rajdzie „Kormorana” sezonie był, jak się okazało, tym... trzecim. Do rywalizacji włączyli się dopiero po półmetku, już bez szans na tytuł, jako że liczą się punkty z co najmniej trzech eliminacji, a uczestniczył w dwóch. Ale w tych, w których jechał, rywale musieli się z nim liczyć najpoważniej. Każdorazowo potwierdzał, mimo 2,5-letniego przerwy i nieobecności na rajdowych trasach, że nic nie stracił ze swych umiejętności i kondycji.

Wielokrotny mistrz Polski, dwukrotny — w latach 1975 i 1976 — zdobywca Pucharu Pokoju i Przyjaźni, szósty

zwycięzca imprezy pod Olsztynem — A. Kopra — przegrali tylko 11 sekund. Tym razem można było mówić o wyraźnym pechu. Trzykrotnie spał kabel z cewki wysokiego napięcia i trzy razy musieli się zatrzymać, by usunąć usterkę, tracąc... 110 sekund.

W startach zagranicznych wyniki były równo dobre. Czwarte miejsce w Rajdzie Hebras i zwycięstwo w grupie A; szósta lokata w klasyfikacji generalnej, przy jednoczesnym zwycięstwie w grupie, w Rajdzie Jugosłowiańskim.

A więc był to niezwykły udany powrót na rajdowe trasy tych doświadczonych i utytułowanych zawodników.

■ **A jak sam Błażej Krupa ocenia swoje tegoroczne występy?**

— Udowodniłem, że jeszcze nie jestem taki... stary. Są tacy działacze, którzy nie widzą mnie już jako zawodnika, a jeszcze nie... jako działacza.

Moim zdaniem, sezon był zdecydowanie udany. W „Kormoranie” do sukcesu brakło albo jednego odcinka specjalnego, albo luźu szczęścia.

Jedynym całkiem nowym autem, którego w zasadzie, wraz z moimi mechanikami — Zbigniewem Krynickim (jest ze mną od 10 lat) i Antonim Wawrzynem — jestem współbudowniczym. Chodzi, oczywiście, o przygotowanie do startu rajdowego. Można by rzec, że to „Renault” 11-turbo jest w polowie polskim produktem. Pracowałismy, rzecz jasna, pod nadzorem Renault — Sport.

Udany był to sezon także dlatego, że pracedł się należy do najmłodszego pokolenia kierowców. Mam zespół, miejsce pracy i wynikające stąd obowiązki, rodzinę i nie mogę już tylko odnosić się do sportowi. Nowe kraje bronilem przez 15 lat. To także spraw, który trzeba przegospodarować we własnym zakresie, a co za tym idzie są i wydatki.

Dodać do tego należy również stan zdrowia. Bierąc to wszystko pod uwagę, jestem zadowolony.

■ **Czym wyraża się sponsor Renault/Rehmansa?**

— Oparty jest na oficjalnym porażeniu Renault z tym tytoniowym koncentratem. Płonie, to dostarczenie sprzętu.

■ **W jednej z naszych rozmów powiedział Pan o pe-**



B. Krupa: — Udowodniłem, że jeszcze nie jestem taki... stary.

Zdjęcia: Piotr Lepawy

wnych zmianach w samochodzie. W jakim kierunku one pójdą?

— Odpowiem — krótko. Większa moc, mniejsza waga.

■ **Czy wystartujecie również w teamie Renault/Rehmansa i jaki planujecie kalendarz startów?**

— Kontrakt nasz został przedłużony, a co do startów, to wzięliśmy udział w 8 eliminacjach do mistrzostw Europy, rozgrywanych na terenie krajów demokracji ludowej. Będą to m.in. rajdy: „Złota Piana”, „Barum”, Hebras Rd.

Kalendarz imprez krajowych jeszcze nie został ustalony, a więc — zobaczymy.

■ **Obok Pana wsiadła Piotr Myszkowski...**

— Jakże by inaczej. Trudno zerwać po 10 latach współnych zmagani. Jego siła woli, a moje... też do czegoś zobowiązują.

■ **W kim upatruje Pan głównego konkurenta, jeśli idzie o kierowców krajowych?**

— Numer jeden, to Bublewicz. Istny tytan sportu. Kierowca z idealną kondycją.

■ **Dziękuję za rozmowę.**

HENRYK KOLLAR



P. Myszkowski od 10 lat wiodzie mistrzostw...

kierowca Europy w 1981 roku, jeden z... czterech polskich zawodników liczących się w samochodowych imprezach rozgrywanych za granicą, wraz z pilotem Piotrem Myszkowskim po raz pierwszy w tym roku wystartował w Rajdzie Polskim z kierowcą „Renault” 11-turbo w teamie Renault/Rehmansa. Zajeli 13 miejsce, a jak... wiadomo, mieli szansę na zwycięstwo. Zdobyli natomiast nagrodę dla play za dzielnicę pomoc, która „kosztowała” ich ponad 20 minut straty. W Rajdzie „Wisły” uplastowali się na drugim miejscu; z takim samym rezultatem ukończyli „Kormorana”. Do